



*Chrystus zabijany jest również dzisiaj – zniszczona figura Ukrzyżowanego w Bośni.*

**„Starajmy się dzielić zarówno smutki, jak i radości prześladowanego Kościoła, aby ból się zmniejszył, radość podwajała, a życie na Ziemi stawało się choć trochę łatwiejsze”.**

Ojciec Werenfried (1913-2003)

### *Droży Przyjaciele!*

Nie we własnym imieniu, ale jako przedstawiciel Was wszystkich, dobrodziejów PKWP, zostałem zaproszony przez Ojca Świętego do udziału w synodzie biskupów Afryki, który odbył się w październiku ubiegłego roku w Rzymie. Były to trzy tygodnie wypełnione modlitwą i pracą. Postawiono bolesne dla nas pytania. Czy możemy w dalszym ciągu odmawiać żyjącym w nędzy, potrzebującym wsparcia biskupom, ponieważ nie mamy pieniędzy? Jak mają to zrozumieć, skoro brakuje im nawet lekarstw i chleba, nie mówiąc już o środkach na budowę kościołów, żeby móc godnie sprawować Eucharystię? I to na obszarach, gdzie jak grzyby po deszczu wyrastają okazałe meczety?

Na koniec synodu, uściskał mnie serdecznie pewien, dobrze zbudowany, arcybiskup z Mozambiku, dziękując „szczególnie za kościoły i kaplice”, które z Państwa pomocą są budowane. Martwił się, że ich młodzież wzrasta, nie doświadczając istnienia budowli przeznaczonych tylko dla kultu Bożego.

W religiach afrykańskich przodków oraz w islamie przestrzeń sacrum ma ogromne znaczenie. Czy my, katolicy, możemy czcić Trójcę Przenajświętszą i Bogurodzicę Maryję jedynie w wielofunkcyjnych salach, gdzie także uprawia się sport, tańczy, je i śpi?”. Bardzo był tym poruszony i wierzył, że go zrozumiemy. Ten właśnie arcybiskup jest autorem ostatnich zdań końcowego oświadczenia synodu, w których czytamy, że dziś roz-



**„Mury kościołów to widoczny znak. Jeszcze bardziej rzuca się w oczy Znak prześladowanych.”**

strzyga się religijna przyszłość „czarnego łądu” i dlatego jest sprawą niecierpiącą zwłoki, aby Kościół katolicki ukazywał się Afrykańczykom w całej swej godności i pięknie – w widzialnych świątyniach.

Kilka tygodni później doświadczyłem, w jaki jeszcze sposób wiara może uwidocznić się wobec innych. Przyjechały do nas z wizytą dwie kobiety z Egiptu. Opowiadały, jak bardzo dyskryminowani są tam Koptowie, również ci pozostający w jedności z Rzymem. Kiedy poda-

wały mi pewne dokumenty, zauważyłem na przegubach ich dłoni wytatuowane krzyże. „Nasza żyjąca nad górnym Nilem wspólnota jest bardzo biedna i żyje w ciągłym zagrożeniu z powodu wyznawanej wiary. Wielu czci męczenników ze swych własnych rodzin. Może to spotkać każdego z nas” – wyjaśniła mi i wskazała na znak krzyża – „nazywamy to znakiem. Może się stać tak, że ktoś z lęku przed śmiercią wyprze się Boga.

Wówczas ten niezmywalny znak na ciele ma mówić to, co przemilczały nasze wargi”. Mury kościołów to widoczny znak. Jeszcze bardziej rzuca się w oczy znak prześladowanych. Nasze codzienne zmagania służą właśnie tym wytrwałym w wierze na całym świecie. Państwa pomoc to umożliwia. Dlatego proszę: bądźcie hojni! Z serca błogosławie

*P. Joaquín Alliende*

ojciec Joaquín Alliende, prezydent



## Zabliżniają się także rany duszy



Prześladowania skończą się dopiero wtedy, gdy znów zwycięży miłość – lekcja przebaczenia i zaufania w Indiach.

**„Zbawia nie przemoc, lecz miłość. Świat został zbawiony przez Ukrzyżowanego, a nie przez tych, którzy krzyżują. Świat jest zbawiany dzięki Bożej cierpliwości, a niszczony przez ludzką niecierpliwość”.**

Słowa te wypowiedział Ojciec Święty, gdy przed pięciu laty obejmował swój urząd. Jakże często od tego czasu znajdowały już one potwierdzenie! Wszędzie tam, gdzie trwają brutalne czy też bardziej subtelne prześladowania chrześcijan, ujawnia się nie tylko siła tych, którzy krzyżują, ale i siła miłości. Państwa miłości. Z jaką cierpliwością, kamień po kamieniu, odbudowywane są kaplice. Ileż potrzeba cierpliwości, by uleczyć rany duszy! W Indiach, dzięki Wam, staje się możliwe i jedno, i drugie! W czasie pogromów w Orisie, latem 2008 roku, zabitych zostało około stu chrześcijan, dziesiątki tysięcy musiały uciekać, zniszczono kościoły i domy parafialne. Wciąż jeszcze tysiące

osób mieszka w obozach dla uchodźców i boi się wrócić. Abp Raphael Cheenath jest przekonany, że „pokój może nastąpić znów tylko wówczas, gdy ci, którzy przeżyli traumę, otrzy-



Kaplica w Guronys ma pomagać w „gojeniu się ran”.



Symbolem odnowy religijnej w Czechach są kolędnicy.



Krajobraz po szale nienawiści – kościół w Kandhamal w Orisie.



Schronienie dla dzieci prześladowanych chrześcijan w Iraku.



Oni nigdy nie przestali się modlić – chrześcijanie w Chinach proszą o pomoc dla kleryków i odbudowę zrujnowanych kościołów.



mają odpowiednią pomoc psychologiczną”. Wraz ze współpracownikami opracował program, mający na celu „przywrócenie godności i wewnętrznego pokoju” 5031 rodzinom z okręgu Kandhamal. Wspólnie z chrześcijańskimi specjalistami w dziedzinie rozwiązywania konfliktów, przeszkoleni zostaną – na początek na poziomie diecezjalnym – ochotnicy, którzy następnie udadzą się do rodzin w obozach i w około 450 wioskach. Rozmowy indywidualne i grupowe, medytacje i grupy modlitewne mają stopniowo przywrócić ludziom nadzieję. Kościół naucza, że pokój i jedność to owoce sprawiedliwości. Zaczyna się to już od jednostek i ich godności. Zaprowadzanie pokoju, to ciężka praca i wiąże się z nią znaczne koszty. Na ten projekt pilotażowy obiecaliśmy w tym roku 80 000 zł. Prześladowania skończą się dopiero wtedy, gdy usunie się ich skutki, gdy znów zwycięży miłość.

Ze skutkami wieloletnich prześladowań, Kościół zмага się również w Europie Wschodniej. W Guronys (**Litwa**), miejscu narodzin kard. Vincentasa Sladkeviciusa, który w okresie komunizmu 23 lata spędził w areszcie domowym, ma powstać kaplica (40 000 zł). Kardynał nazywał Maryję „Matką rzeczy niemożliwych” – kaplica ta ma być centrum kultu maryjnego. Matka Boża będzie uzdrawiać ludzkie dusze. Tego rodzaju rany nie mogą bowiem zabliźnić się bez modlitwy. Podobnie jest w Czechach. Jeszcze dziś, wśród tutejszych chrześcijan, można wyczuć nieufność i strach. Ludzie bardzo powoli zaczynają znów przychodzić na niedzielne Msze święte. W Hornych Stropnicach przykład starszym dają wraz ze swymi dziećmi przedstawiciele młodszego pokolenia. Kościół nie jest tu jednak nowy, z dachu spadają cegły. Wymaga pilnego remontu (100 000 zł). Swoim wsparciem dodajecie Państwo odwagi zmartwychwstającym wspólnotom. ●



# Stworzyć godne miejsca modlitwy

Maryja jest „pierwszym tabernakulum w historii” – napisał w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* Jan Paweł II. Nie było godniejszego miejsca na Wcielenie i rzeczywistą obecność Boga. Maryja jest wzorem godności domu Bożego.

Tam, gdzie oddaje się cześć Maryi, tam jest również Chrystus. Niestety, w Subukii, w środkowej Kenii, w pierwszym i jedynym miejscu pielgrzymek kraju, Chrystus bardziej koczuje niż mieszka. W Subukii nie ma kościoła. Już od lat, wierni pielgrzymują tu tysiącami. Ze źródła, odkrytego w święto Niepokalanego Poczęcia 1991 roku, tryska krystaliczna woda. Niektórzy pielgrzymi opowiadają o uzdrowieniach. Największe cuda dokonują się jednak w ludzkich sercach. Niemal wszyscy pielgrzymi pragną spowiedzi. Odbywa się ona pod drzewami lub na łące. Msza Święta odprawiana jest pod dachem z blachy falistej. Teraz wreszcie ma powstać odpowiedni budynek dla tabernakulum. Kościół ma pomieścić trzy tysiące pielgrzymów, będzie kilka mniejszych kaplic, punkt pierwszej pomocy, a także dwie sale wykładowe. Na zlecenie Episkopatu budową zajmują się OO. Franciszkanie. „Przybywa tu coraz więcej ludzi” – pisze o. Kazimierz – „szukają rady i drogi pojednania”, szczególnie od czasu zamie-



*Dużo serca, wiele rąk, Państwa cegły – krycie dachu kościoła w Wietnamie.*

szek w 2008 r. Co roku, 25 marca, także w Subukii, obchodzony jest narodowy dzień modlitwy. To miejsce uzdrowień i kultu Matki Bożej musi wyglądać godnie. Obiecaliśmy OO. Franciszkanom wsparcie budowy sumą 120 000 zł. W Berdyczowie na Ukrainie, o godny kształt jedyne sanktuarium pielgrzymkowe rzymskich katolików w tym kraju troszczą się z kolei OO. Karmelici. Miejsce to ma już ponad 400-letnią historię. Przetrwowało najazdy barbarzyńców i komunizm. Mury klasztoru mogłyby, 20 000 odwiedzających rocznie, wiele opowiedzieć. Obecnie, do ukończenia renowacji, brakuje już niewiele. Trzeba jeszcze odnowić instalację grzewczą i sanitarną. Obiecaliśmy na ten cel 40 000 zł. Dalsze 100 000 zł przyrzekliśmy na pokrycie dachu kościoła nieco dalej na północ, w Estonii, a kolejne 80 000 zł – na salę parafialną



*Tutaj Chrystus ma mieć widoczne dla wszystkich mieszkanie – budowa kaplicy w Nigerii.*



*Budowa pielgrzymkowego Sanktuarium pojednania w Kibeho (Ruanda).*

dla sześciu wspólnot greckokatolickich w Bukareszcie. I tak dalej, i tak dalej... Kto z Państwa pomoże stworzyć godne miejsca modlitwy i pracy dla ludu Bożego?

## Przestrzeń wewnętrznej wolności

Byli w więzieniu, a Wy do nich przyszliście. Odwiedziliście Państwo 90 chrześcijan, pomagając urządzić w więzieniu w Fajsalabadzie (Pakistan) małe, skromne pomieszczenie, które będzie mogło służyć też jako kaplica.

Ma to być miejsce spotkań z Panem, wyposażone w lektury duchowe. Chrześcijańscy więźniowie będą mogli spotykać się tu na modlitwie lub rozmawiać z księ-



*Prezenty dla więźniów – „coście uczynili jednemu z tych najmniejszych ...”*

dzem, który raz w tygodniu – podążając za owym ważnym wezwaniem ewangelicznym – odwiedza tutejszych więźniów. Dotychczas spotkania te odbywały się pod drzewem na więziennym dziedzińcu. W kraju, w którym nastroje wobec chrze-



*Modlitwa o wolność religijną – chrześcijanom w Pakistanie ciągle grozi więzienie.*

ścian są wrogie, tego typu przestrzenie wewnętrznej wolności są też przestrzeniami nadziei, która nie ustaje. Dla bp. Josepha Couttsa jest to „ważny projekt”, na który z chęcią obiecaliśmy 16 000 zł.



**Długo to trwało, ale – dzięki Państwa pomocy – udało się. Placówka misyjna Sao Pedro Claver, w środkowym Mozambiku, znów ma swój kościół i dom parafialny (zdjęcie na dole). W czasie wojny domowej (1975–1992) placówka ta została zniszczona przez ogień artyleryjski (zdjęcie u góry). Przed 10 laty trzech księży rozpoczęło odbudowę. Dziś jeden z nich, o. Janivaldo Alves, pisze do nas o tym, jak bardzo są Wam wdzięczni, ilekroć przekraczają próg „nowej” świątyni. O. Alves pragnie odprawić sto Mszy Świętej w intencji żyjących i zmarłych ofiarodawców. Placówka misyjna nie tylko podniosła się z ruin, ale i tętni życiem.**



Pierre-Marie Morel,  
Sekretarz Generalny

## Drodzy przyjaciele

*Prześladowania chrześcijan trwają również dzisiaj. W niektórych krajach zwątpienie jest tak ogromne, że wielu emigruje, co osłabia jeszcze nadzieję tych, którzy zostają. W innych regionach światło Ewangelii zaciemniane jest przez pleniące się sekty. W jeszcze innych, w których ponoć zagwarantowana jest wolność religijna, liberalny i relatywistyczny laicyzm forsuje niczym religię państwową prawa sprzeczne z prawami natury. To, co dobre, piękne i prawdziwe jest stopniowo wypierane przez zamaskowaną brzydotę grzechu. Przemoc, zagubienie młodzieży i lęk przed przyszłością, wszystko to powoli niszczy społeczeństwo, które wyrzeka się uniwersalnych wartości chrześcijańskich.*

*Jednakże zwycięstwo Chrystusa na krzyżu jest ostateczne. To On jest naszą nadzieją. Nawet jeśli formy prześladowania stają się bardziej subtelne, a prześladowcy wciąż liczniejsi, wierność i cierpienie Chrystusa zakorzeniają naszą wiarę na tej Ziemi coraz mocniej, ponieważ „ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12,10). Bądźmy wierni owej Chrystusowej wierności, módlmy się za naszych Braci oraz Siostry i bądźmy wdzięczni za dar ich życia.*

*Pierre-Marie Morel*

## Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

*Stypendia mszalne jako wyraz wdzięczności*  
Drodzy Przyjaciele, chciałabym wesprzeć kapłanów stypendiami mszalnymi i w ten sposób podziękować Bogu za miłość, której doświadczyłam, oraz za wysłuchanie moich modlitw.

*Ofiarodawczyni z Niemiec*

### *Do głębi poruszony*

Właściwie nie planowałem tak szybko znów Was wesprzeć, ale kiedy otworzyłem ostatni Biuletyn, zamieszczone w nim historie do głębi mnie poruszyły. My mamy tak wiele, a tamci ludzie tak mało, a mimo to w duchu wiary i miłości robią tyle dla naszego Pana i Jego Matki!

*Ofiarodawca z Australii*

### *Codzienna modlitwa za o. Lesly'ego*

Otrzymałam właśnie od Was kartkę z imieniem o. Lesly'ego z Haiti, abym mogła towarzyszyć temu kapłanowi swą codzienną modlitwą. Przyznam się, że jestem wzruszona, iż powierzono mi tak odpowiedzial-

ne zadanie. Jednocześnie to dla mnie wielka radość modlić się za księdza, którego nie znam, a który w głębi mego serca pozostaje od dawna „znany i kochany”, gdyż powierzył mi go sam Bóg. Będę opowiadać innym o Waszej inicjatywie. Tak bardzo potrzebujemy świętych księży! Wielkie brawa dla Waszego wspaniałego Dzieła!

*Ofiarodawczyni z Francji*

### *Jasne światło w ciemności*

Oprócz 400 euro na stypendia mszalne przesyłam 1000 euro z prośbą, abyście wykorzystali je tam, gdzie będą najbardziej potrzebne. Dziękuję za Biuletyn ze wspaniałymi relacjami z tych wszystkich miejsc na świecie, gdzie Wasze Stowarzyszenie wspiera potrzebujących i pomaga w budowaniu Królestwa Bożego. Wasza praca to jasne światło w świecie, który często wypełniają ciemności. Mam nadzieję, że moja drobna ofiara przyda się szczególnie teraz, gdy światowy kryzys powoduje tyle cierpienia.

*Ksiądz z Irlandii*

**Pomoc Kościołowi w Potrzebie**  
**ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa**  
**tel./fax: 022 / 845 17 09**

e-mail: [info@pkwp.org](mailto:info@pkwp.org), [www.pkwp.org](http://www.pkwp.org)

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759

PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

**Redakcja:** Pomoc Kościołowi w Potrzebie  
**Wydawca odpowiedzialny:** Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,  
Postfach 1209, D-61452 Königstein  
– Wydrukowano w Polsce  
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae  
<http://www.kirche-in-not.org>

Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.

